Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo gotówką.

Nr. 13. Nowy Targ, dnia 2[illegible]. marca 1923 r. Rok XI.

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej w Nowym Targu. — „Gazeta Podhalańska" wychodzi w każdą niedzielę.

Adres redakcji: Nowy Targ, GIMNAZJUM. administracji: RYNEK 4. I p. Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi należy dołączyć markę na odpowiedź.

Cena pojedyn. numeru 200 Mk.

Prenumerata kosztuje kwartalnie w Polsce 2000 Mp. — W Ameryce rocznie 2 dolary. — Ogłoszenia według umowy z Administracją. Reklamacje nie zaklejone wolne od opłaty pocztowej

Ustalenie granic Polski.

W dniu 14 go marca b. r. w Paryżu Rada Ambasadorów powzięła uchwałę, uznającą wschodnie granice Polski i uznającą pełne zwierzchnictwo Rzeczypospolitej polskiej nad ziemiami na zachód od tych granic bez jakichkolwiek zastrzeżeń i ograniczeń; dnia 15. b. m. podpisali akt sporządzony w języku francuskim: Phibs, Poincaré, Avezzano w imieniu Rady Ambasadorów.

Premier gabinetu Sikorski przedstawił i omówił ten doniosły akt w dniu 17. b. m. w Sejmie i Senacie.

Mowa premiera polskiego wzniosła się na wyżyny historyczne, gdyż premier wymienił wszystkich mężów stanu, którzy się przyczynili do uzyskania tego wiekopomnego zwycięstwa dyplomatycznego. Uznał zasługi Dmowskiego i Paderewskiego. Piłsudskiego i Narutowicza, Zamoyskiego i Skirmunta, Witosa i Trąmpczyńskiego i t. d.

Premier w swej mowie złożył hołd polskim miastom Wilnu i Lwowowi. które z pod najazdu sąsiedzkiego własną krwią podniosły krzyk, że mają należeć do polskiej macierzy.

Cała Polska się raduje i tryumfuje bo skończył się okres niepewności, walk i spraw. Roszczenia Rosji, Ukrainy, Białorusi, Litwy odpadły na zawsze; wschodnia Małopolska i Litwa środkowa należą na wieki do Polski, a ludność tych ziem zalicza się dziś w oczach całego świata do obywateli Rzeczypospolitej polskiej.

Polska jako państwo ustalone wchodzi między inne mocarstwa światowe. Obecny Rząd gen. Sikorskiego w dyplomacji odniósł wielkie powodzenia i daje rękojmię, że także w trudnościach wewnętrznych ze skarbem, administracją, drożyzną potrafi swą dzielnością, wytrwałością i cierpliwością do podobnie pomyślnych wyników doprowadzić.

Stronnictwa mogły na mowie premiera stwierdzić wysokiej miary bezstronność; obecny rząd, zapominając o własnych zasługach, przyznał każdemu bezwzględu na jego barwę partyjną, to, co mu się należało, co własną ofiarą dla Ojczyzny zdobył. Mowa premiera była niezrównaną przykładową lekcją patrjotyzmu bezpartyjnego, gdyż dawała już dziś przedsmak, jak kiedyś historja oceni prace naszych mężów stanu bez względu na stronnictwa. Takich mądrych wystąpień więcej, a zaciekłość partyjna będzie musiała coraz więcej kryć się w kącie, Ojczyzna zaś skołatana będzie się tężyć w potężne i wpływowe mocarstwo.

Historja i realna polityka nie dadzą się oszukać krzykami, sporami, roszczeniami — oddadzą hołd tylko rzetelnej pracy i szczerej ofierze.

Przeżyliśmy trzecią wielką chwilę w budowie naszego państwa i dumni być możemy z tych sił, której tkwią w narodzie i uznaniem okrywają Ojczyznę przed całym światem.

Oby ten dzień tak dla nas wielkopomny ustalenia granic polskich stał się zadatkiem ustalenia wewnętrznego, żebyśmy te zewnętrzne granice sami jed-

nością i zgodą mogli obronić przed wrogami zewnętrznymi i wewnętrznymi.

Jeżeli pozbywszy się ambicji i pretensyj partyjnych dbać będziemy jedynie o dobro i całość Ojczyzny, da Bóg, że jak byliśmy przedmurzem chrześcijaństwa, tak będziemy wałem przeciw barbarzyństwu i ciemnocie i w koncercie wielkich narodów staniemy się członem współdziałającym dla postępu i dobra całej ludzkości.

Zapomnijmy wewnętrznych granic, któremi wrogowie chcieli naród nasz rozedrzeć i wytępić, a staniemy się dla tych wewnętrznych i zewnętrznych wrogów postrachem, zaś dla sojuszników i życzliwych sąsiadów obrońcami ładu społecznego i pokoju światowego.

Przegląd polityczny.

Uznanie wschodnich granic Polski przez Radę Ambasadorów w imieniu państw sprzymierzonych nastąpiło w Paryżu dnia 14. marca. Dziś, znając akt ten w dosłownem brzmieniu, możemy go ocenić należycie bez żadnej przesady. Jeżeli bowiem i bez tego aktu nikt bez naszej woli lub słabości nie zdołałby naszych granic naruszyć, to z drugiej strony w stosunkach międzynarodowych, a nawet wewnętrznych naszych akt ten posiada wielkie znaczenie. Z tego względu ważne jest poznanie dokładniejsze treści owej uchwały Rady Ambasadorów. Mianowicie Rada owa powołując się na prawa swoich mocarstw, wypływające z Traktatu wersalskiego, na prośbę Polski z 15. lutego 1923, na notę litewską, dalej na Traktat pokojowy z Saint Germain (czytaj Sę Żermę) z Austrją, dalej na samorząd części kraju w Polsce i zobowiązania Polski wobec mniejszości, wreszcie na ustalenie przez Polskę granicy z Rosją i rozstrzygnięcie Ligi Narodów w sprawie granicy polsko-litewskiej, postanowiła: uznać granicę między Polską a Rosją taką, jaką wytyczyły te 2 państwa 23. listopada 1922, 2) granicę między Litwą a Polską według uchwały Ligi Narodów, przyczem oba państwa mogą robić pewne poprawki, 3) przyznać Polsce pełne prawa zwierzchności na obszarach pomiędzy temi, a innemi (zachodniemi, północnemi i południowemi) granicami Polski, przyczem Polska przejmuje część zobowiązań po dawnej Austrji. Gdy spytamy się, co ten akt międzynarodowy nam daje, to odpowiedź jest łatwa i jasna. Zwycięskie państwa Zachodu uznały naszą granicę wschodnią według układu naszego z Rosją, uznały, że Wileńszczyzna jest częścią państwa polskiego, odrzuciły pomysł Lloyda-Georgea o warunkowem i chwilowem przyznaniu nam Małopolski-Wschodniej. Jest ona obecnie dla wszystkich państw Zachodu trwałą na wieki częścią naszej Rzeczypospolitej. Przez to odebrano wszelkim żywiołom niespokojnym ukraińskim czy innym możność rachuby na jakiekolwiek zmiany. Muszą one albo się z Polską pogodzić, albo żyć poza nią. Słyszeliśmy, że największe przeszkody czyniła przedtem Angija w uznaniu naszych

---

Dr. W. TÜRSCHMID
dyrektor szpitala.

Trzy plagi ludzkości.

„Dziewica stąpa kroki złowieszczemi na zamki, sioła i warowne miasta, a ile razy krwawą chustą skinie, tyle pałaców zmienia się w pustynie, gdzie nogą stąpi, nowy grób wyrasta“. Tak mówi nasz sławny wieszcz Mickiewicz w Wallenrodzie.

Takiemi trzema groźnemi dziewicami morowemi, stąpającemi poprzez ludzkość, są trzy straszne choroby, dziesiątkujące obecnie ludzkość t. j. gruźlica, rak i syfilis.

Ten jawny, groźny nieprzyjaciel rodu ludzkiego spotkał się jednak w ostatnich czasach z zaporą, jaką mu stawił rozum ludzki, oparty na naukowych badaniach i wysiłkach lekarzy, a właśnie z walką z temi chorobami zaznajomić was ma cel niniejszy artykuł.

Gruźlica płuc czyli suchoty należą do najcięższych chorób ludzkości, bo śmiało powiedzieć można, że conajmniej co czwarty lub piąty człowiek jest lub był dotknięty sprawą gruźliczą płuc, nieraz nie wiedząc nawet o tem.

Według statystyk w samej Warszawie przeszło 2000 osób umiera rocznie na suchoty płucne, a około 20.000 suchotników zamieszkuje naszą stolicę, wymagając stałej opieki szpitalnej lub domowej na koszt rodzin i społeczeństwa.

Historja gruźlicy jest równie prastarą jak historja ludzkiej cywilizacji i kultury. Spostrzeżenia lekarzy, poczynione na mumiach egipskich faraonów, pozwalają wnioskować, że niektóre zmiany patologiczne w kościach były natury gruźliczej. Hippokrates podaje mistrzowski opis przebiegu tej choroby na 460 lat przed Chrystusem, jakiego nie podali późniejsi średniowieczni lekarze. Już wtedy było mniemanie, że świeże powietrze i słońce i podróże morskie leczą najlepiej tę chorobę — jak to podawali Arystoteles, Celsiusz i Cicero (106—43 przed Chrystusem), który w wieku 26 lat mając suchoty, pluł krwią, a wyleczył się zupełnie po dwuletnich podróżach morskich.

Znane już za czasów Hipokratesa na 400 lat przed narodzeniem Chrystusa suchoty zostały ostatecznie uznane jako choroba zaraźliwa po słynnych badaniach niemieckiego lekarza Roberta Kocha, który w 1882 r. wykrył swoisty dla suchot płucnych lasecznik zwany Lasecznikiem Kocha.

Nie będę wdawał się w opis tej choroby, znanej

granic wschodnich, dlaczego teraz się zgodziła? Obok ustąpienia Lloyda Georgea odegrała tu zapewne rolę i chęć pozyskania sobie Francji dla rokowań z Turcją, a również i widoczne ustalanie się coraz bardziej naszej państwowości. Skutki tego aktu są już dziś widoczne nie tylko w podniesieniu się kursu marki polskiej, które może być chwilowe, lecz także w zachowaniu się wrogich nam czynników.

Oto Litwa uznała już warunki, postawione przez Radę Ambasadorów w sprawie Kłajpedy i wysyła do Paryża swoich delegatów dla podpisania umów i układów z Polską, co więcej rozwiązała swój sejm i zarządziła nowe wybóry, lecz z drugiej strony dąży do przymierza z Rosją i Niemcami, prasa niemiecka pisze obecnie o Polsce poważnie i radzi liczyć się z Polską, buntujący się przedstawiciele Ukraińców za granicą z Petruszewiczem na czele porzucają Zachód i chcą się przenieść na bolszewicką Ukrainę, a wreszcie najciekawsze jest zachowanie się mniejszości narodowych w Sejmie podczas odczytywania uchwały Ambasadorów. Gdy p. Marszałek oznajmił o tem zdarzeniu, wszystkie polskie stronnictwa wstały i oklaskiwały to przemówienie, natomiast żydzi stali, nie klaszcząc, a kluby ukraiński i białoruski nie wstały, a nawet poseł Łuckiewicz, ukrainiec wyrabiał awantury, za co został na miesiąc wykluczony. Zrozumiały te mniejszości, że odtąd nie będzie można poza granicami Polski próbować różnych spekulacyj, lecz trzeba będzie liczyć się z gospodarzem kraju t. j. z Polakami.

W dredze do większości sejmowej. Odbiło się to także na stosunkach w klubach polskich. Oto zarząd główny Stronnictwa Piasta stwierdził w swoich uchwałach, że próby utworzenia rządu parlamentarnego t. zw. względnej większości nie mogą być traktowane poważnie, gdyż byłby to rząd, oparty faktycznie na mniejszości. Również niemożliwe jest i niedopuszczalne tworzenie rządu parlamentarnego, zależnego od polityki mniejszości narodowych. Uchwała ta jest zapowiedzią dążeń do stworzenia rzeczywistej większości polskiej w Sejmie. Obecnie jest jeszcze do niej daleko, zwłaszcza jeżeli ma być to większość trwała, gdyż stronnictwa, należące do takiej większości, musiałyby na wszystkich ważnych punktach dojść do stałej zgody, ale i to już wielkim krokiem naprzód, że stronnictwa polityczne mówią już o polskiej większości głośno.

Wymiana z Bolszewją. Rząd nasz dokonał wymiany z bolszewikami, mianowicie za 40 osób, Polaków i Polek, skazanych przez władze sowieckie na śmierć oddał bolszewikom dwudziestu kilku naszych komunistów, skazanych na karę więzienia, a między nimi głośnego Dąbala. Ciekawą jest rzeczą, jak się będzie czuł Dąbal i jego towarzysze w raju bolszewickim. Od wiosny zaczną wracać do Polski repatrjanci t. j. ludzie pochodzący z obszaru państwa polskiego, którzy dotychczas przebywają w Rosji. Takich repatrjantów wróciło w roku zeszłym pół miljona, obecnie przewidują na ten rok powrót czterystu tysięcy.

Zmiany w rządzie sowieckim. Zarząd partji komunistycznej wybrał na przewodniczącego Rady komisarzy ludowych (jest to najwyższy urzędnik bolsze-

---

dobrze niemal każdemu z nas, gdyż rzadko w której rodzinie ta straszna plaga nie porwała którego z jej członków. Nadmienię tylko, że choroba ta, długa ciężka w swoich pierwszych okresach, charakteryzuje się upartym kaszlem, chudnieniem, miewa czasowe nieraz bardzo długie okresy poprawy, w których pozwala nawet pracować: w drugim okresie odznacza się stopniowym upadkiem sił, stałą lub przerywaną gorączką, która najczęściej po wielu miesiącach i latach wielkich wysiłków i ofiar materjalnych prowadzi do śmierci. Suchoty bowiem to wielka tragedja życiowa, opisywana nieraz we wstrząsających scenach naszych dramaturgów, powieściopisarzy i poetów. Chorzy na gruźlicę odpluwają duże ilości plwocin, zawierającej miljardy laseczników, które dostawszy się z zaschniętej plwociny do kurzu, dostają się przy wdechaniu do płuc innego człowieka i tam rozpoczynają swe chorobo-twórcze działania i to jest najczęstszy sposób zakażenia się gruźlicą przy wdechaniu kurzu z ulic, wozów kolejowych i podłóg (stąd nauka i obowiązek skrapania publicznych placów i podłóg przed ich zamieceniem).

Drugim najczęstszym źródłem zakażenia, szczególniej dla dzieci, bywają krowy cierpiące na gruźlicę tak zwaną perlicę przeważnie wymion, cierpienie zupełnie podobne do gruźlicy człowieka. Otóż produkta pochodzące od krów gruźliczych, a więc przeważnie mleko wywołuje u dzieci szczególnej przy spożyciu surowego mleka takich krów gruźlicę kiszek, a bardziej jeszcze tak zwanych gruczołów limfatycznych organizmu, która pozornie wylecza się, tląc się jednak dalej, by potem w latach 20 przejść z gruczołów oskrzelowych na płuca i spowodować typową gruźlicę płucną, która jest tylko jakby zakończeniem smutnej piosenki zanuconej dziecku u jego kolebki.

To byłyby najczęstsze drogi do zakażenia się gruźlicą, która raz wtargnąwszy do organizmu, usadowić się może w każdym prawie organie ciała, wywołując raz gruźlicę płuc, raz gruźlicę kiszek, raz wrzodziejące rany na twarzy, zwane wilkiem, to znów rozpadowe zmiany w kościach.

Że gruźlica jest chorobą wysoce zaraźliwą, o tem wiedziano już przed wiekami, gdzie w XVII. wieku we Włoszech i Francji unikano suchotnika podobnie jak zadżumionego, a nasz wielki mistrz tonów Szopen dotknięty suchotami przy powrocie do Francji z wysp Balearskich nie mógł dostać powozu i trzeba go było, jak pisze w swych pamiętnikach towarzyszka Szopina George Sand, zawieść w taczkach do okrętu, który go zabrał do Barcelony.

wicki) w miejsce nieuleczalnie chorego Lenina Kamieniewa. Przeciwnikiem jego był Stalin, komisarz dla spraw narodowościowych. Trockiego nie wysuwano, gdyż i on nie jest zupełnie zdrów.

Listy z Czarnego Dunajca

uwagi o samorządzie lokalnym.

Dawno nosiłem się z myślą poruszenia na łamach „Gazety Podhalańskiej" różnych spraw, tyczących mego rodzinnego miasteczka, o których często się mówi w niedzielę po kościele, albo przed wyborami do Rady gminnej, ale zapomina się w dni powszednie?

Zacznę od miejscowych władz samorządowych.

Samorząd gminny stworzono po to, by dać obywatelom możność urządzenia spraw swego ojczystego środowiska, w myśl swych życzeń i potrzeb.

W historji samorządu Czarnodunajeckiego jednak wiadomo, że nie pamiętano nigdy o tych podstawowych ideach samorządu lokalnego. Wybierano Radę gminną i wójta, bo starosta tak nakazał i robiono to tylko, co starosta polecił.

W ostatnich latach nie widzimy ani jednego poprostu przykładu inicjatywy i samodzielności. — Pola zaś do tej inicjatywy aż nadto. — Ma przecież Dunajec pretensje do miasteczka.

Należałoby więc dać Mu jakiś możliwie najprzyzwoitszy wygląd i urządzenia. — O to jednakże tu nikt się nie trudzi.

A możnaby przecież tanim kosztem urządzić w Czarnym Dunajcu chodniki, żeby nie musiał każdy z obywateli Dunajeckich w czas niepogodny brodzić po kolana w błocie. Jest przeciez w Czarnym Dunajcu dzięki Bogu dość kamienia, szutru i piasku. — Jest też dość ludzi do roboty. Trzeba tylko inicjatywy.

Palącą kwestją, o której radzili już przed laty nasi ojcowie, jest zabagniona droga do boru i sama sprawa eksploatacji torfu. — Droga ta, wiodąca przez bagna i torfowiska, wymaga od dziesiątek lat gruntownej naprawy. Łamie sobie bowiem na tej drodze rok rocznie nogi bydło i topi się w „bonforach." Na gruntowną naprawę zaś nie może zdobyć się miejscowa Rada i Urząd gminny, choć na wszelkie po temu warunki i rozporządza robocizną w postaci prestacji. Prestacyj tych organa gminne nigdy należycie nie wykorzystały, a to dzięki brakowi sumiennego podziału pracy, nie dopilnowaniu, aby wszyscy obowiązani do robocizny się stawili, dzięki protekcjonizmowi i kryciu dziesiątek krewniaków i przyjaciół, w końcu dzięki niekaraniu nieposłusznych na wezwanie Zwierzchności. Brak energji, sprawiedliwości i konsekwencji w zarządzeniach organów gminnych, spowodował to, że dziś prestacje są wszystkiem innem tylko nie przyzwoitą robotą.

Jeśli na przyszłość organa gminne sprawiedliwie i celowo rozdzielą pracę, wystąpią z całą energją prze-

---

Zaznajomiwszy się z wrotami zakażenia dla gruźlicy, zaznajomić się musimy z czynnikami mogącemi ułatwiać rozwój tej choroby.

I tak wspomnieć muszę o tak zwanej dziedziczności gruźlicy. Badania lekarzy wykluczyły możliwość odziedziczenia samej choroby, jedynie stwierdziły tak zwane usposobienie dziedziczne, okazujące u dzieci zrodzonych z rodziców gruźliczych jedynie pewne wadliwości budowy klatki piersiowej, wątłości ogólnej tkanek, tak że dzieci takie przy sprzyjających okolicznościach łatwiej zapadają na gruźlicę od innych i trudniej mogą zwalczyć tę chorobę.

Drugą najczęstszą bezspornie przyczyną ułatwiającą zarażenie się gruźlicą płucną, jest bieda społeczna, stąd też słusznie suchoty płucne zwą chorobą proletarjatu, a rozwój suchot związany jest z warunkami społeczno-ekonomicznemi danych osobników rodzin i całych nawet narodów; im w gorszych warunkach społeczno ekonomicznych żyje dany naród, tem częściej jego członkowie zapadają na suchoty i tak Kőresy stwierdził, że na sto tysięcy żyjących mieszkańców Budapesztu umiera na suchoty ludzi biednych 200 na czterdziestu bogatych.

Dalszym czynnikiem uspasabiającym do gruźlicy są złe i ciasne mieszkania, w których przemieszkuje życie całe biedna zwłaszcza miejska ludność. Freudenberger, zwiedzając mieszkania 304 suchotników w Monachium skonstatował wielokrotnie po 8 do 10 osób mieszkających w jednej ciasnej izbie z suchotnikiem, a ileż to razy my lekarze możemy napotkać biednych rozkładową gruźlicą dotkniętych ludzi, śpiących we wspólnym łóżku ze zdrowemi nieraz dziećmi.

Dalszym czynnikiem uspasabiającym do gruźlicy jest ciężka praca zawodowa i tak stwierdzono, że najbardziej usposobiają do suchot zajęcia w zamkniętych warsztatach i mieszkaniach ciasnych, przy siedzącej lub zgiętej pozycji ciała (szewcy, krawcy, kwiaciarki, górnicy, perukarze, tapicerzy). Dalszym czynnikiem wpływającym na rozwój suchot u biednej, a szczególnej robotniczej klasy ludności jest alkoholizm. Działa on bowiem nie tylko szkodliwie sam przez się na zdrowie, a więc odporność organizmu, ale przyczyniając się do już istniejącej biedy u danego robotnika przez wydatek na wódkę, sprowadza złe odżywianie, zaniedbanie mieszkania i moralnie niezdrową atmosferę w rodzinie pijaka.

(Ciąg dalszy nastąpi)

ciwko opornym ich wezwaniu, jeśli na czele robót postawią kierownika rozumnego i energicznego, — to możemy wtedy mówić o budowie chodników i naprawie drogi „do boru" i innych dróg gminnych.

Największy bałagan w Dunajcu panuje przy eksploatacji torfu t. zw. „ryciukopcy". Torfowiska dzięki brakowi inicjatywy ze strony organów gminnych i odpowiednich, energicznie i celowo przeprowadzonych zarządzeń, stanowią pożałowania godny widok. Rok rocznie przy rozdzielaniu terenów eksploatacyjnych poszczególnym obywatelom odbywają się sceny i bójki, których epilogiem są zawsze liczne sprawy karne w miejscowym sądzie. Z powodu bezplanowej eksploatacji i rozdawania co rok to w innem miejscu poszczególnym obywatelom terenów niszczy się przez robienie niepotrzebnych dołów bez pożytku na szkodę przyszłych pokoleń te olbrzymie bogactwa torfowe.

Czyż nie lepiej byłoby wyznaczyć poszczególnym rodzinom na czas dłuższy tereny, na których by sobie z roku na rok wydobywały torf? Czyż nie robiłyby tego lepiej, porządniej i oszczędniej, aniżeli na terenach corocznie zmienianych?

Z upadkiem dyscypliny u gminniaków rozwielmożniły się ogromnie w Dunajcu kradzieże leśne. — Czasby już skończyć z ugodami, zawieranemi przez Urząd gminny ze złodziejami leśnymi i puszczaniem ich bezkarnie. Takie postępowanie zdemoralizuje ich do reszty.

Parę słów poświęcić należy polityce bezpieczeństwa ogniowego w Czarnym Dunajcu. — Miasteczko nasze nawiedzają prawie rok rocznie pożary, które niszczą po kilkadziesiąt zabudowań.

Winien jest tu wadliwy plan zabudowywania się i brak dostatecznej ilości środków obrony przeciwpożarowej. Ostatni pożar w Czarnym Dunajcu w dniu 1 listopada 1921 przybrał olbrzymie rozmiary przedewszystkiem dla braku dostatecznej ilości wężów do sikawek. — Plan regulacyjny miasteczka, sporządzony przed szeregiem lat kosztem wielkich wysiłków sił fachowych i ofiar pieniężnych, spoczywa sobie spokojnie w aktach kancelarji gminnej przykryty kurzem. Sporządzono go dlatego, że tak Starostwo i Wydział powiatowy kazał zrobić, a Dunajczanie budują się, jak sami chcą, gniotąc się na kupie. Wynikiem zaś tej polityki jest to, że pierwszy lepszy pożar przy niepomyślnych warunkach niszczy pół miasteczka.

Rada gminna zaś, ulegając niewiadomo jakim wpływom, zawzięcie parceluje resztki placów gminnych na kamieńcach i to nie celowo t. j. tworząc większe parcele, by na tych można się było przyzwoicie zabudować, lecz dzieli na wąziutkie parometrowe parcelki, by każdego potrzebnie, czy niepotrzebnie obdzielić. Każdy też z właścicieli jako przyzwoity gospodarz, solidnie ogrodził swą parcelkę i dziś dzięki temu cała dzielnica „na dole" nie ma dostępu do rzeki. —

Nie daj Boże doczekać się skutków tych płotów podczas ewentualnego pożaru.

Radzie gminnej przypominam też plan ś. p. mego ojca, by przeprowadzić poza Dunajcem na t. zw. „zadki" potok w celach przeciwpożarowych.

Bolączką Dunajecką jest również opieka nad szkołą. Rok rocznie prawie w Dunajcu, który posiada olbrzymie lasy i torfowiska, szkoła z powodu braku opału przez szeregi dni jest zamknięta. — Wójt składa zawsze winę na przewodniczącego Rady szkolnej miejscowej. Ten zaś na wójta. O opał zaś nikt się nie stara.

Dzieci cieszą się z nadzwyczajnych wakacyj. Wszyscy zaś czekają na nierychłe zwyczajnie zarządzenie z góry i na kredyty rządowe.

Skutek zaś jest ten, że dzieci góralskie, które jak doświadczenie uczy, chodzą do szkoły tylko w zimie i to przeważnie przez 4 lata, wychodzą po tych 4 latach pobytu w szkole analfabetami.

Byłbym bardzo wdzięczny, gdyby mi ktoś wyjaśnił, 1) co się stało ze szkółką drzewek, z której ówczesny nauczyciel ludowy obsadził Czarny Dunajec drzewkami? 2) Gdzie się podział warsztat stolarski z narzędziami, któremi się posługiwano przy nauce slöjdu na kursie dopełniającym za pamięci naszych Ojców?

Inne sprawy Dunajeckie poruszę w następnych listach. Obecnie nadmienię tylko, że nie leży w mej intencji dotknięcie kogośkolwiek osobiście i że słowa czasem cierpkiej prawdy dyktuje mi jedynie gorące przywiązanie do rodzinnego miasteczka.

Wiele z tych uwag oddziedziczyłem w rozmowach po śp. prof. Kantorze, który tak Dunajec serdecznie kochał i które mu tak bardzo leżał na sercu rozwój rodzinnego miasteczka. Niechże te uwagi nie przeminą bez echa.

Również z całą satysfakcją wyczytam na łamach „Gazety Podhalańskiej" wyjaśnienia odpowiednich czynników Dunajeckich, że w Dunajcu jest przecież lepiej, niżli obecnie przedstawiłem.

Kraków w marcu 1923.

Dr. Stanisław Kipta.

Praktyczne rady gospodarskie.

Wałkowanie zasiewów zboża.

Wałek do przysposobienia ziemi pod zasiew zboża jest bardzo mało w naszym kraju używany, choć to narzędzie w gospodarstwie wielce jest użytecznem. Po każdej orce ugorów, zostają zwykle grupiaste, spikłe skiby, które powinny być skruszone, sproszkowane, czego jednak sama brona, choćby najlepsza bez pomocy wałka nie dokaże. I ziarno siane na przewałkowaną rolę, w równiejszych zasieje się odległościach

Nasostatek i mierzwę stajenną słomiastą, pomimo całej staranności oracza, trudno jest tak przeorać, żeby ją skiba całkowicie przykryła, połączyć ją więc z ziemią można tylko za pomocą wałka. Kto więc na zimę podoraną rolę, na wiosnę wprzód uwlecze i zwałkuje, a potem dopiero zasieje, zawłóczy i jeszcze zwałkuje, ten niezawodnie przy zbiorze znaczną spostrzeże różnicę w sprzętach z roli podług dawnego trybu zasianej. Przy wałkowaniu zważać atoli trzeba na stan roli w jakim się czasie siewu znajduje. Jeżeli takowa o tyle przeschła, że się za broną ziemia przesypuje, wtedy śmiało użyć można wałkowania, lecz jeżeli jeszcze mokra, to ziarno wrzucone w ziemię, tylko przywlec, a do przewałkowania onego sposobnej pory oczekiwać należy. Jęczmień i owies chociażby już powschodził, bez wszelkiej obawy wałkować można. Wałkowanie ma jeszcze i tę zaletę, że przyciskając powierzchnię roli, zasklepia ją i nie pozwala ulatniać się wilgoci, która jest potrzebna do wzrostu i życia roślin. Słowem nie ma ani jednego gatunku ziemi, któryby się nie dał wałkować, byle tylko czas był trafnie użyty.

Co do siewu oziminy to dodać należy, że lepiej go tylko zawłóczyć jak wałkować, pozostające grudki zasłaniają młode rośliny przed ostrością zimowych wiatrów, zaś po zimie zwłaszcza na gruntach murszatych, kiedy korzonki obnażone z ziemi, którą mróz rozsadził, wystawione na działanie powietrza nieochybnej oczekują zatraty, wtedy przewałkowanie uratować je może.

Leon Panczakiewicz
Nowy Targ, Małopolska.

KRONIKA

Uroczyste „Te Deum" w kościele parafjalnym w Nowym Targu z powodu ustalenia Granic państwa odprawił w dn. 18 marca 1923 ks Kanonik M. Wawrzynowski w asyście ks. Ryby, Bartosika i Łukasika. Kazanie okolicznościowe wygłosił katecheta gimn. ks. Sznajdrowicz.

W uroczystości wzięli udział reprezentanci miejscowych władz, urzędów i instytucyj, wojskowi, delegacje młodzieży szkolnej ze sztandarem i obywatelstwo. Podczas uroczystości śpiewał Chór ludowy. Kościół był szczelnie wypełniony. Miasto było udekorowane flagami o barwach państwowych.

Przed uroczystością w kościele parafjalnym odbyło się dziękczynne nabożeństwo z tej samej okazji w auli gimnazjalnej dla młodzieży szkolnej.

Nabożeństwo szkolne poprzedził poranek, na na którego program złożyły się produkcje Chóru i Orkiestry gimnazjalnej oraz wykład prof. Z. Lubertowicza dla uczniów o znaczeniu faktu ustalenia granic wschodnich Rzeczypospolitej.

Lustracja zawodowych szkół żeńskich na Podhalu ze Spiszem i Orawą W dniu 15—17 br. zwiedzał delegat Kuratorjum Okręgu szk. lwowskiego p. Wizytator L. Misky kurs haftu „Szarotkę" i kurs koronkarstwa klockowego w Nowym Targu Kurs haftu białego w Czarnym Dunajcu, kurs krawiectwa i gospodarstwa domowego w Lipnicy Wielkiej na Orawie i kurs robót kobiecych w Nowej Białej na Spiszu. P. Wizytatorowi towarzyszyli w inspekcyjnej podróży p. Haber Wendelin, jako inspektor spiskoorawski i Zachemski Jakób, dyrektor gimn., jako Prezes Związku Podhalan. Po zwiedzeniu wszystkich powyższych szkół musi się zawołać: Nareszcie! Dzięki zrozumieniu potrzeb i niedomagań szerokiego Podhala przez polski Rząd w osobie b. premjera Ponikowskiego, dzięki poparciu sprawy przez Ministerstwo Wyznań rel. i Oświecenia publicznego w osobie Gener. Wizytatorki p. Zaborowskiej, dzięki wielkiej życzliwości dla Podhala p. Misky'ego sprawa uprzemysłowienia tego biednego a tak uroczego zakątka wchodzi na właściwe tory. Zapał, poświęcenie, oddanie się całkowite na usługi podniesienia Podhala, u kierowników duchowych tych kursów budzi podziw u zwiedzających a jedna sobie głęboką wdzięczność u wychowanek czy wychowanków.

W Nowym Targu pracuje niezmordowanie, a bezinteresownie prof. Jan Gołębiowski i katecheta ks. Wł. Ryba, a w Czarnym Dunajcu ks. Pękala, na Orawie p. Jodłowska Anna z Czcigodną Swą Matką, a na Spiszu p. Zofja Szlezingerówna. Fachowe kierownictwo kursów w N. Targu spoczywa w rękach p. Kudasikównej i p. Hlouskowej (haft), p. Maternickiej (koronkarstwo klockowe), w Cz. Dunajcu wywiązała się bardzo dobrze z zadania nauczycielka z Makowskiej szkoły haftu p. Świstkówna, w Lipnicy Wielkiej obok kierowniczki pracuje z widocznym dobrym rezultatem p. Prokopowiczówna jako instruktorka, a miejscowy proboszcz Ks. Karol Machay i naucz. Emil Mika udzielają nauki dokształcających przedmiotów (religja, język polski, rysunki, rachunki, towaroznawstwo, higjena, w Nowej Białej na Spiszu p. Szlezingerówna jest wszystkiem, kierowniczką i nauczycielką do wszystkich przedmiotów. Frekwencja we wszystkich tych szkołach zupełnie zadowalająca i tak: w N. Targu na 2 kursach haftu 30, na kursie klockowych koronek 15 uczenic, w Cz. Dunajcu na 2 kursach około 30 uczenic, w Lipnicy Wielkiej na 2 kursach 16 uczenic, z których po 4 na zmianę uczy się praktycznie gospodarstwa domowego, w N. Białej wpisało się 29 dziewcząt, uczęszczało stale tylko 6, a to dla braku maszyny do szycia, którą kurs dostał dopiero przed miesiącem. Nauka trwa przeważnie po 8 g. dziennie przez miesiące zimowe. Obok wspomnianych działów zamierzają jeszcze pełne inicjatywy P. Kierowniczki z Lipnicy Wielkiej i N. Białej wprowadzić w tych lecznych wsiach naukę innych gałęzi przemysłu d...

wego, jak kwieciarstwa, koszykarstwa, tkactwa, trykotarstwa. Z wielkiem uznaniem wypada nam wspomnieć o pełnej zaparcia się opiece i pielęgnacji, jaką otacza chorych we wsi Czcigodna Matka p. Jodłowskiej. Działalność p. Szlezingerówny nie ogranicza się tylko do robót kobiecych, kształci bowiem także chłopców i starszych 3 razy tygodniowo, ucząc ich pisania, rachowania, geografji, historji pols., gospodarstwa i t. p. Uczestników bywa stale 15, a bywało ich 35. Tak samo na Orawie proszą o przyjęcie na kursa robót także chłopcy, ale dla braku obszerniejszego lokalu i materjału świeżebnego nie znajdują przyjęcia. W imię prawdy musimy zauważyć, że zarządy gmin nie wszędzie należycie rozumieją i oceniają dobrodziejstwo tych kursów, dlatego z własną szkodą nie wszędzie popierają rozwój szkoły przez ułatwienie im zdobycia odpowiedniego lokalu, wymawiając się śmiesznemi nieraz i niemądremi pozorami.

Cóż daje ukończenie takich kursów? Łatwy a dobry sposób zarobkowania przez szycie, haftowanie, gotowanie i t. p. Przestańmy narzekać na biedę, na jałowiznę ziemi, na owiesek i grule, a garnijmy się licznie, chętnie a wytrwale do nauki, której nam ani Rząd polski, ani dobrzy ludzie nie skąpią.

Dziewczęta wiejskie niech się gromadzą i wnoszą podania o otwarcie we wsi kursu do Kuratorjum Okręgu szkolnego lwowskiego we Lwowie, gdzie jest gorący opiekun Podhala, Wizytator p. Ludwik Misky.

Jawerzyna przypadnie Polsce. Tak oświadczyć miał Dr. Benesz, czeski minister spraw zagranicznych, na posiedzeniu Komisji koalicyjnej w Senacie czeskim w dniu 17. marca b. r.

Czesi zażądali dnia 15 marca od Zarządu Dóbr Jaworzyny zrobienia spisu wszystkich przedsiębiorstw i urządzeń zakładów przemysłowych t. j. maszyn, kolejek i t. p. z terminem do dni 15, a nadto złożenia 23 i ½ miljona koron czeskich w terminie dni trzech, jako kaucję na złożyć się mający podatek od majątku. Jaworzynę przegrali, ale w ten sposób chcą ją złupić przed oddaniem z wielką szkodą dla nas i naszego państwa. Jaworzyna płaci wszystkie bieżące podatki i nie zalega z żadnym, nikt też jeszcze w Czechach nie płacił dotąd kaucji na podatek od majątku, jaki ma dopiero wejść w życie. Zwracamy na ten fakt uwagę miarodajnych czynników. Po wycięciu lasów w Jaworzynie, co się odbywa tamże na ogromną skalę, zapłata tak olbrzymiej sumy dałaby nam z tego naszego niby zwycięstwa jako rezultat rzeczywiście tylko nic nie wartającą kupę kamienia.

Panu Łojczykowi w Mielcu donosimy, że brzoskwinie, morele i t. p. drzewka owocowe można nabyć w doborowych gatunkach u X. X. Sanguszków w Gumniskach pod Tarnowem i stamtąd radzimy sprowadzić wszystkie drzewka.

Interpelacja posła Kozłowskiego w Sejmie Poseł Kozłowski wniósł w Sejmie interpelację w sprawie wyrębu lasów na Podhalu, żądając zamknięcia natychmiastowego wywozu drzewa aż do wydania ustawy. Jest bowiem obawa, że dalsza gospodarka rabunkowa zabije wszystkie letniska na Podhalu, którym do rozwoju trzeba powietrza leśnego.

Posiadaczy obcych walut ostrzegamy, że wedle nowej ustawy wolno mieć obce waluty tylko wtedy, gdy zostały przysłane wprost z obcego państwa. Handel nieupoważnionym zabroniony bezwarunkowo.

Do Budzicieli Podhala w dalszym ciągu zapisujemy Pana Jana Marcka, który dotąd zjednał 9 prenumeratorów naszej gazetki.

Wobec tego, że ogród X. X. Sanguszków podniósł niespodziewanie cenę lip i innych drzew dzikich aż na 4000 Mp. polskich, przeto sprowadzamy tylko 150 sztuk, gdyż razem z transportem jedno drzewko wypadnie na jakie najmniej 5000 Mp. Drzewka owocowe pozostają nadal w poprzedniej cenie, a gdy tylko transport nadejdzie, damy interesowanym natychmiast znać.

W Odrowążu okradziono doszczętnie miejscowego kościelnego, Staszkiem zwanego. Złodzieja w osobie przybysza Odrowąskiego, niejakiego niedorostka H. już zdołano przyłapać i skutego do więzienia odprowadzić.

Ceny bydła. Na targu w dniu 19 b. m. w Nowym Targu płacono za 1 kg. żywej wagi: jałownik 3900—4200, krowy 4000—4300, cielęta 3000—3800, świnie 10000—12400, jaja za sztukę 180—200, masło 18—20000 Mk. za 1 kg.

Powiatowa Kasa Oszczędności w N. Targu płaciła w dn. 21. b. m. dla P. K. K. P. dolary 36.130—37.170 kanadyjskie 36 030—36.400, franki szwajcarskie 6900, franc. 2 400—2 425, belg. 2 040, korony duńskie 7135, kor. czeskie 1000—1020, funty szterlingów 174.400, marka niemiecka 1.30—1 50, liry 1800 Złoty polski w pożyczce złotej 7500. Marka polska w Żurychu 0.0125.

Obecnie w Nowym Targu wyłączne prawo zakupna walut zagranicznych ma tylko Powiatowa Kasa Oszczędności jako Komisjonerka Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej.

Ostatnie notowanie płodów rolniczych z dnia 19/III 1923 r. loco Poznań za 100 klg. w tysiącach Mkp. loco wagon. Żyto 89—97, jęczmień browar. 85—90, owies 111—116, mąka żytnia 70% 168—178, mąka pszenna 65 proc. 290—315, ospa żytna i pszenna 48, pszenica 180—200000, groch polny 110—130, jad. Victor. 160—180. Tendencja w dalszym ciągu słaba.

Za ten dział Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Stanisław Weberski zamieszkały w Zakopanem zgubił dokument wojskowy, który się unieważnia.

Nowobilski Stanisław z Białki ur. 1898 zgubił T. Z. D., które się unieważnia.

Chowaniec Stanisław z Zakopanego ur. 1899 zgubił dokument wojskowy, który się unieważnia.

Majerczyk Józef z Maniów ur. 1899 zgubił T. Z. D. i kartę powołania do przeglądu, które się unieważnia.

Parzygnat Jan z Obidowej ur. 1888 zgubił kartę zwolnienia, którą się unieważnia.

Aron Holender Lipschütz z Czarnego Dunajca ur. 1893 zgubił kartę zwolnienia, którą się unieważnia.

Maciarz Andrzej z Łopusznej ur. 1900 zgubił T. Z. D, które się unieważnia.

Marek Antoni z Knurowa ur. 1890 zgubił T. Z. D które się unieważnia.

Redaktor odpowiedzialny: Jan Krauzowicz. Drukarnia I. Dorka w Nowym Targu.